

Joanna Rostropowicz

Mit o Dike w wersji Aratosa z Soloj

Collectanea Philologica 5, 53-64

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna ROSTROPOWICZ
(Opole)

MIT O DIKE W WERSJI ARATOSA Z SOLOJ

Mit o Dike w *Fajnomenach* Aratosa z Soloj stanowi największy ekskurs mitologiczny tego dzieła¹. Jest on godny uwagi z wielu względów, nie tylko dlatego, że odgrywa w dziele bardzo ważną rolę. Mit ten jest bowiem obrazową ilustracją Aratosowej koncepcji rozwoju cywilizacyjnego, stanowiącej myśl przewodnią całego dzieła. O wielkim znaczeniu tego ekskursu świadczy chociażby fakt, że tylko ten mit poeta opowiedział tak szeroko (wraz z opisem gwiazdozbioru obejmuje 64 wersów). Ponadto jest jedynym katastrofem przedstawionym przez Aratosa dokładnie, niemal analitycznie. Dodajmy jeszcze, że kolejne etapy przemiany bogini w gwiazdozbiór i jej przejścia na niebo są wplecione w mityczne opowiadanie o wiekach ludzkości: złotym, srebrnym i spizowym, które znamy z *Prac i dni* Hezjoda. Nie sposób zatem mówić o Aratosowej Dike, nie porównując jego wersji z legendą opowiedzianą przez poetę z Beocji.

Chcąc w pełni zrozumieć wymowę tego szczególnego mitu w *Fajnomenach* Aratosa, nie można pominąć idei wyrażonych przez twórcę w *prooemium*; mowa w nim, jak wiadomo, o *πρωτέρη γενέη*, czyli o dawnym pokoleniu, do którego zalicza się bohaterka mitu, Dike. W *prooemium* mowa też o tym, że Dzeus za pomocą znaków przekazuje ludziom informacje o tym, co dla nich korzystne. Natomiast mit o Dike to właśnie ucieleśnienie idei Dzeusa, który za pomocą znaków prowadzi ludzi na wciąż wyższy poziom cywilizacji.

Objaśnianie tajemniczego języka Dzeusa rozpoczął Aratos od najbardziej istotnego punktu na firmamencie, a mianowicie od osi, która jest zawsze stała, tkwi w środku ziemi i „prowadzi niebo dookoła” (w. 21–23). Zaczynając opis nieba od osi, poeta zdradza na samym wstępie rzecz dla czytelników

¹ Niniejszy artykuł jest przepracowaną wersją rozdziału *Gwiazdy i ludzie* książki J. Rostropowicz, *Król i poeta, czyli o „Fajnomenach” Aratosa z Soloj*, Opole 1998.

bardzo istotną, a mianowicie to, które konstelacje uważa za najważniejsze; są to obydwie Niedźwiedzice – Wielka i Mała, które „obejmując oś”, kręcą się razem” (w. 25–26). Zwracając najpierw uwagę na te gwiazdozbiory, poeta jednoznacznie wyjawiał ideę utworu. Jak wiadomo bowiem, od najdawniejszych czasów gwiazdozbiory te odgrywają zasadniczą rolę w astronawigacji². Zatem Aratos, tak ustawiając swoją wypowiedź, dał jasno i niedwuznacznie do zrozumienia, że ma na myśli żeglarstwo. To dla celów nawigacji morskiej są ludziom potrzebne te konstelacje. Zaraz też utwierdza czytelnika w tym mniemaniu, dodając, że według Helike żeglują Achajowie, a według Kynosury Fenicjanie. Te słowa mają kluczowe znaczenie dla rozumienia idei Aratosowego dzieła. Wynika z nich, że zdaniem poety było wolą najwyższego boga, by człowiek zbudował statki, wypłynął na morze i poznał sztukę żeglowania. Po to przecież Dzeus umieścił na firmamencie swoje obydwie opiekunki, które piastowały go w idajskiej grocie, aby wskazywały ludziom kierunek na morzu. W ten sposób już we wstępnej części dzieła poeta wyraża pogląd, że wolą Dzeusa jest rozwój ludzkości, jej nieustanny postęp. Wynika z tego, że Dzeus uczynił człowieka centrum wszechświata, jemu przeznaczył rolę podporządkowywania sobie przyrody. Ta myśl towarzyszy Aratosowi w toku całego dzieła. Ten właśnie wątek, podjęty wraz z opisem obydwu Niedźwiedzic, kontynuuje w micie o Dike, a następnie tak szereguje opisy gwiazdozbiorów i poszczególnych gwiazd, że za ich pomocą ilustruje założenia swojej koncepcji³.

Najwcześniejsze opracowanie tego popularnego mitu mamy w *Erga kai hemeraj* Hezjoda (w. 106–201). Dike, bohaterka Aratosowej wersji, to postać nader często pojawiająca się w literaturze greckiej. Nie występuje u Homera, gdyż w *Iliadzie* i *Odysei* pojęcie sprawiedliwości nie odgrywało jeszcze takiej roli, jak w wiekach późniejszych⁴. Szczególnie chętnie sięgali do niej tragiccy, u których była uosobieniem sprawiedliwości⁵. U Hezjoda pojawia się jako córka Dzeusa i Themis, jedna z trzech Hor (*Theogonia* 901 i n.): Eunomia, Dike, Eirene. W *Erga kai hemeraj* (w. 219–223) płacząc, osłonięta mgłą, wędruje przez miasta, które ją przepędziły i sprowadza na nie zagładę.

Aratos stworzył swoją postać Dike inspirowany legendą Hezjoda o Aidosa i Nemesis, które to boginie w wieku żelaznym, zagniewane na ludzi za

² Por. F. Boll, W. Gundel, *Sternbilder, Sternglaube und Sternsymbolik bei den Griechen und Römern*, [w:] *Lexicon der griechischen und römischen Mythologie*, hrsg. v. W. H. Roscher, Bd. 6 (Bonn 1937), s. 869.

³ Jak zauważył M. Erren, *Die Phainomena des Aratos von Soloi*, Wiesbaden 1967, s. 95, Aratos tworzy nawet swoistego rodzaju mit o etapach ujarzmiania przyrody.

⁴ Por. F. G. Welcker, *Griechische Götterlehre*, Bonn 1860, I, 700; II, 86; III, 26 i n.

⁵ M. P. Nilsson, *Geschichte der griechischen Religion*, München 1955, Bd. 1, s. 753–757.

ich moralny upadek, opuściły ziemię i przeniosły się do grona nieśmiertelnych⁶. Wiadomo, że Aratos, pisząc poemat o gwiazdach, świadomie nawiązywał do Hezjoda. Pragnął, by wykształcony hellenistyczny czytelnik, odnajdując w *Fajnomenach* echa *Prac i dni*, odczuwał dodatkową przyjemność intelektualną. Jest to ta sama metoda nawiązywania do dawnych poetów, jaką zastosował Apollonios z Rodos, który tworząc aleksandryjski epos *Argonautyki* w duchu na wskroś nowym, szedł śladami Homera, nieustannie go imitując. Podobnie porównanie Hezjodowej wersji mitu o wiekach ludzkości z Aratosowym opowiadaniem o Dike dobitnie pokazuje, że twórca poematu o gwiazdach wzbogacił swoją legendę o nowe elementy. Rzecz zauważył już dawny badacz *Fajnomenów* Kaibel⁷, który twierdził, że Aratosowa wersja mitu o Dike to przetworzenie Hezjodowej opowieści o wiekach ludzkości; dalej poszedł Erren⁸, uważając, że Aratos świadomie wprowadza daleko idące zmiany. Można pokusić się o jeszcze głębszą interpretację wersji mitu o Dike, zamieszczonej w *Fajnomenach*. Ważne przede wszystkim jest to, że Aratos tak skonstruował swoją wypowiedź, iż mit uzyskał zupełnie nową wymowę, diametralnie różniącą się od tej, którą wyrażał twórca *Erga kaj hemeraj*.

Dokonajmy zatem krótkiego porównania obu wersji wspomnianego mitu. W micie o wiekach ludzkości opowiedzianym przez Hezjoda nie występuje Dike, lecz Aidos i Nemesis, a poeta nie mówi nic o tym, by boginie te przebywały wśród ludzi w czasie trwania złotego wieku. Pokolenie pierwszych ludzi, które powstało wraz z bogami pędziło beztrudne życie. Ludzie nie pracowali, gdyż ziemia wydawała obfite plony, a po śmierci (a raczej: błogim zaśnięciu), z woli Dzeusa, stali się duchami opiekuńczymi śmiertelników żyjących na ziemi. Byli strażnikami prawa, strzegli przed występkami, obdarzali bogactwem (w. 106–126). Inaczej u Aratosa. To, co zasadniczo różni wersję Aratosową od Hezjodowej, to fakt, że u twórcy *Fajnomenów* ludzie wieku złotego pracowali; uprawiali pola, orząc je wołami, z tej pracy czerpali środki do życia. Druga sprawa istotnie różniąca obydwie wersje, to fakt, że u Aratosa w złotym wieku Dike przebywała wśród ludzi, rozmawiała z każdym z osobna, względnie z małymi grupkami, twarzą w twarz (w. 105–107). Dike mogła wówczas rozmawiać z ludźmi twarzą w twarz, gdyż było ich niewiele. W tym okresie, na takim stopniu rozwoju sił wytwórczych, konkretnie – z uprawy roli za pomocą wołu i motyczki, mogła się wyżywić ograniczona liczba ludzi. Do takiej liczby ludności bogini

⁶ Por. O. W a s e r, *Dike*, [w:] *RE* VI (1903), kol. 576; F. S o l m s e n, *Aratus on the Maiden and the Golden Age*, „Hermes” 94 (1966), s. 124–128. Warto też dodać, że pojęcia *δίκη* oraz *αἰδώς* są zamiennie używane przez Platona. Por. rozważania na temat Dike: H. F r ä n k e l, *Wege und Formen frühgriechischen Denkens*, München 1960, s. 162 i n.

⁷ G. K a i b e l, *Aratea*, „Hermes” 29 (1894), s. 85 n.

⁸ M. E r r e n, *op. cit.*, s. 58.

mogła przemawiać bezpośrednio. Nawet musiała z każdym z nich rozmawiać, gdyż to ona uczyła ludzi tego wszystkiego, co było potrzebne do ich rozwoju. Dike jest tu nauczycielką, boginią przygotowującą ludzkość do postępu, prowadzącą ją na wciąż wyższy stopień rozwoju. Dike, według Aratosa, to δώτερα δικάων⁹. Uczy ich, jak należy żyć. Jest to początkowy okres rozwoju człowieka.

Przyjrzyjmy się bliżej obrazowi świata w złotym okresie (w. 108–113):

οὔπω λυγαλέου τότε φείκεος ἠπίσταντο
οὐδὲ διακρίσιος περιμφέος, οὐδὲ κοδοιμοῦ
αὐτως δ' ἕζων· χαλεπή δ' ἀπεκείτο θάλασσα,
καὶ βίον οὔπω νῆες ἀπόπροθεν ἠγίνεσκον,
ἀλλὰ βόες καὶ ἄροτρα καὶ αὐτὴ πότνια λαῶν
μῦρια πάντα παρείχε Δίκη, δώτερα δικάων.

(porozumiewali się wówczas bez kłótni, bez zwady i szczęku oręża; daleko od nich leżało niebezpieczne morze, a statki nie przywoziły żywności z dalekich stron, lecz woły i pługi i ona sama, pani ludu, Dike, dawczyni tego, co słuszne, dawała im wszystko w nadmiarze).

Zatem zachowanie ludzi jest zdeterminowane koniecznością zdobywania pożywienia. Zwróćmy uwagę na słowa poety: „ludzie porozumiewali się wówczas bez kłótni...” Wiąże się one z tym, o czym Aratos mówi przy charakterystyce ludzi wieku spiżowego: „oni pierwsi wykuli zło czyniący miecz”. Równocześnie poeta podkreśla, że w przyszłości ludzie będą przywozili żywność z zamorskich krain. Toteż kłótnie, niesnaski i niezgody powstaną wśród ludzi z powodu braku żywności. W wieku złotym, gdy ludzi było jeszcze mało, można się było wyżywić z plonów pól. Gdy nastąpił wzrost liczby ludności na świecie – zauważalny już w wieku srebrnym – to źródło środków do życia okazało się niewystarczające. Inaczej jest u Hezjoda.

Twórca *Erga kai hemeraj* uważa wiek srebrny za gorszy, a winą obarcza ludzi, którzy nie chcieli czcić bogów i składać im ofiar.

Natomiast u Aratosa nie ma mowy o jakiegokolwiek winie ludzi, chociaż stosunek Dike do nich jest znacznie chłodniejszy niż w poprzednim wieku. W wizji Aratosa wiek srebrny różni się od złotego przede wszystkim większym zaludnieniem. W tym okresie bogini nie mogła już z ludźmi rozmawiać „twarzą w twarz”. Dlatego dokonała pierwszego etapu swojego katasterizmu. Usunęła się ze społeczności ludzkiej i przebywała w górach. Dlaczego Dike opuściła ludzi? Ze sposobu przedstawienia tego faktu można wyciągnąć wnioski, że postępowanie bogini było zaplanowane i wynikało z tego, że wzrosła liczba ludności. Poeta mówi bowiem (w. 120 i n.), że gdy ludzie wieczorem przychodzili na spotkanie z Dike, zapelniali rozległe zbocza gór.

⁹ Por. Hesiodos, *Theogonia*, 46.

Przebywając w górach, bogini była widoczna dla wszystkich. W tym okresie, który można nazwać „przejściowym”, bogini uświadamiała ludziom ich przyszłość. Zapowiedziała, że w przyszłości nie zjawi się na ich wezwanie w takiej postaci, jak obecnie; przepowiedziała także, że każde następne pokolenie będzie gorsze (w. 123–124):

Οἴην χρῆσειοι πατέρες γενεὴν ἐλίποντο
χειροτέρεην ἡμεῖς δὲ κακώτερα τέκνα τεκείσθε.

(O ileż gorsze jest to pokolenie, które pozostawili złoci ojcowie; wy zrodzicie jeszcze gorsze dzieci).

Słowa te zawierają jedynie stwierdzenie faktu; nie ma tu mowy o upadku moralnym zawinionym przez ludzi. Aratos tak przedstawia sprawę, jak gdyby degradacja ludzkości dokonywała się zwykłą koleją rzeczy: im ludzi więcej, tym są „gorsi”.

U Hezjoda trzecie pokolenie, spiżowe, jest winne wojnom; ludzie nie odżywiali się plonami pól; mieli kamienne serca, spiżową broń. Wyniszczyli się we wzajemnych walkach, dlatego też bezimiennie zginęli w ciemnym Hadesie (w. 143–155). Podobnie złe było czwarte i piąte pokolenie (u Hezjoda wersja o wiekach ludzkości wymienia pięć pokoleń). Ostatecznie boginie Aidos i Nemesis opuściły ziemię i przeniosły się do grona bogów, skłonione do tego moralnym upadkiem człowieka. Natomiast Dike, uosobienie sprawiedliwości, roniąc łzy przemierza miasta i wsie, przynosząc ludziom zgubę za to, że ją przepędzili (w. 221–224).

Tymczasem u Aratosa w opisie trzeciego spiżowego pokolenia dominują zupełnie inne akcenty (w. 128–129). Aratos daje nam tu dokładny obraz życia ludzi rzekomo „zdegradowanych” (w. 130–132):

χαλκείη γενεὴ προτέρων ολοώτεροι ἄνδρες,
οἱ πρότοι κακοεργὸν ἔχαλκεύσαντο μάχαιραν
εἰνοδίην, πρότοι δὲ βοῶν ἐπάσαντ' ἄροτήρων,

(oni pierwsi wykuli miecz czyniący zło na drogach, oni pierwsi spożyli mięso wołów oraczy).

W zacytowanym passusie mowa o wynalezieniu nowego narzędzia – miecza. Czy ten wynalazek świadczy o upadku człowieka? W słowach Aratosa nie ma do tego żadnej aluzji. Nie ma też żadnej pochwały tego osiągnięcia. Jest tylko stwierdzenie, że ludzkość wynalazła nową rzecz, która może mieć różne zastosowanie, może być użyta w różnych celach. Z jego pomocą można zdobyć żywność dla wciąż rosnącej liczby ludności. Poeta widzi różne możliwości zdobywania środków do życia. Można zdobyć żywność, napadając na karawany kupieckie i łupiąc ich towar, można też w inny sposób – zabijając woły i żywiąc się ich mięsem. U Aratosa ludzie zabili zwierzęta służące im dotąd do uprawy roli i tym samym do zdobywania pokarmu, i spożyli je. Nie ma oceny ich czynu, jest tylko twierdzenie, że

są to „mężowie gorsi od poprzednich”. Ich postępowanie było zdeterminowane koniecznością zdobycia żywności. To potrzeba zmusiła ich do takiego a nie innego zachowania.

Gdy ludzkość dokonała tego kroku na drodze swego rozwoju, Dike również uczyniła następny krok: przeniosła się na niebo, czyli nastąpiła ostatnia faza jej katasteryzmu. Bogini stała się na firmamencie gwiazdozbiorem, czyli „znakiem”. To był jej ostateczny cel. Jako znak na niebie jest widoczna dla wszystkich. Liczba ludzi wzrosła bowiem do takich rozmiarów, że jedynie w ten sposób mogła ukazywać się wszystkim.

Jednakże Aratos przedstawił fakt przemieszczenia się bogini na niebo dość zagadkowo. W połączeniu z jego stwierdzeniem, że bogini „łajała” ludzi za ich czyny, że uważała ich za „coraz gorszych”, łatwo można wysnuć wniosek, że bogini usunęła się z ludzkiej społeczności, gdyż była na nią zagniewana za jej niegodne postępowanie. Byłby to jednak wniosek przedwczesny. Chcąc sprawę tę wyjaśnić, powinniśmy wrócić do zdania Aratosa, zawartego w charakterystyce złotego wieku: „morze leżało od nich daleko, a statki nie przywoziły jeszcze żywności z dalekich krain”. Zwróćmy uwagę, że i tu mamy wyekspozowaną konieczność zdobywania żywności. Zatem poeta mówi o kolejnym etapie rozwoju ludzkości. Jest to z góry zaplanowany przez Dzeusa naturalny ciąg rozwojowy. Przeniesienie się bogini na niebo oznacza, że ludzkość dokonała – za jej sprawą – kolejnego kroku naprzód. Jaki to już etap?

Śledząc Aratosową wersję mitu o Dike, możemy spostrzec, że autor kładzie szczególny nacisk na uświadomienie czytelnikom, iż ludzie w wieku srebrnym i spizowym, gdy bogini odsunęła się od nich, oczekiwali jej słów, pragnęli, by do nich przemówiła. W tym celu gromadzili się na stokach wzgórz, wzywali ją i wypatrywali jej pojawienia się (por. w. 122, 127–128). Wynika z tego, że byli świadomi roli Dike jako swojej przewodniczki i w dalszym ciągu oczekiwali od niej wskazówek co do swojego postępowania. Słowa Dike zapowiadające, że w przyszłości nie przybędzie na ich wezwanie w takiej postaci, jak obecnie, nie świadczą o tym, że bogini zupełnie zerwie z nimi kontakt; chodzi raczej o to, że zmieni się rodzaj kontaktu bogini z ludźmi. Jak będzie się on przedstawiał, o tym czytelnik dowiaduje się na koniec mitu, gdzie Aratos informuje, iż Dike przeniósłszy się na niebo, zajęła bardzo szczególne miejsce (w. 134–136):

ἔπειθ' ἰπουρανίη, ταύτην δ' ἄρα νόσσατο χόρην,
ἢχί περ ἐννοχίη ἔτι φαίνεται ἀνθρώποισι
Παρθένος ἔγγυς ἔοδσα πολυσκέπτοιο Βοώτεω.

(Dziewica zamieszkała w tej części nieba, gdzie nocą pojawia się ludziom, blisko Bootesa, na którego ludzie często spoglądają).

W tych słowach tkwi rozwiązanie problemu poruszanego przez Aratosa. Dike na niebie spełnia wobec ludzi taką samą rolę, jaką pełniła na ziemi. Zajmując bowiem na niebie taką a nie inną pozycję, wskazała ludziom drogę ich dalszego postępu. Tak jak niegdyś, przebywając wśród nich, udzielała rad, tak teraz wskazuje im nowe możliwości zdobywania pożywienia. Rozważmy, jakie znaczenie ma to miejsce, które zajęła bogini. Bootes, czyli Wolarz, to konstelacja nieba północnego, która góruje o północy w czerwcu; zawiera gwiazdę pierwszej wielkości, a czwartą co do jasności na niebie – Arktura. Gwiazda ta odgrywała u starożytnych bardzo ważną rolę w kalendarzu i prognozach pogody. Wczesne wzejście Arktury, przypadające na 21 lutego¹⁰, czyli w 60 dni po przesileniu zimowym, zwiastuje rychłe nadejście wiosny, Z kolei jego późny zachód, przypadający na 19 września, oznacza początek zbiorów winogron. W prognozowaniu pogody wzejście tej gwiazdy zwiastuje najczęściej niepogodę, zimne i silne wichry¹¹. Dlatego też słusznie Aratos określa gwiazdozbiór Bootesa jako ten, na który ludzie często spoglądają.

Dike, obierając na niebie miejsce koło Wolarza, już jako konstelacja Panny wskazuje ludziom porę, która jest najlepsza dla żeglugi. Góruje bowiem na niebie latem: słońce znajduje się wówczas w znaku Bliźnięt, Raka i Lwa. Zwróćmy uwagę na to, jak szczegółowo Aratos określa położenie tego gwiazdozbioru: u głowy Panny znajdują się Bliźnięta, pod nią Rak, a z tyłu, pod jej nogami – znak Lwa (w. 146–148). Aratos zwrócił uwagę na konstelacje bardzo istotne. Bowiem w okresie, gdy na niebie królują Bliźnięta i Rak, można żeglować wprawiając łodzie w ruch za pomocą wiosła. I o to tu chodzi. Jest to pierwszy krok na drodze do opanowania żywiołu morskiego. W ten sposób Panna wskazuje ludziom ich dalszy rozwój.

Kolejny, trudniejszy, a zatem wyższy sposób żeglowania, to opanowanie sztuki wykorzystywania siły wiatru. Aratos mówi o tym w następnej kolejności. Warunki takie istnieją wówczas, gdy słońce znajduje się w znaku Lwa, który „jest z tyłu, pod jej nogami” (w. 151–155):

ἡλίου τὰ πρῶτα συνερχομένοιο Λέοντι.
τῆμος καὶ κελάδοντες ἐτησίαι εὐρέι πόντω
ἄθροοι ἐπίπτουσιν, ὁ δὲ πλόος οὐκέτι κώπαις
ὄριος εὐρεῖαί μοι ἀρέσκοιεν τότε νῆες,
εἰς ἄνεμον δὲ τε πηδᾶ κυβερνητῆρες ἔχοιεν.

(gdy słońce po raz pierwszy wejdzie w znak Lwa, wtedy Etezeje burzą szerokie morze kończy się okres żeglugi o wiosłach, ja zadowalam się szerokimi statkami, a sternik niech trzyma wiosło na wprost wiatru).

¹⁰ 1 lutego 800 r. p.n.e. na 38 szerokości północnej – por. R. Habler, *Bootes*, [w:] *RE* III 1 (1897), s. 718.

¹¹ Por. *Scholia* do Apoll. Rhod, II 1098, Arat 745; por. też Plinius, *Historia Naturalis*, II 106.

Zatem Dike ostatecznie spełniła wobec ludzi swoje zadanie. Wskazała im ich dalszą drogę rozwoju, czyli opanowanie morza i docieranie do zamorskich krajów celem zdobycia żywności. Stała się konstelacją, czyli „znakiem” w języku Dzeusa na niebie, widocznym dla całej, wciąż rosnącej liczby ludzi. Była widoczna nie tylko wieczorami, jak w wieku spizowym, lecz przez całą noc, spełniając swoją misję wobec całej ludzkości. Na tym kończy poeta opowieść o sprawiedliwej bogini, niezawodnej opiekunce ludzi, przewodniczce na drodze rozwoju cywilizacyjnego.

Do wyjaśnienia zostaje jeszcze sprawa jej stosunku do ludzi. Czy bogini była zagniewana na ludzi za ich czyny? Z przedstawionych rozważań wynika, że nie może być o tym mowy. Bogini konsekwentnie prowadziła ród ludzki na coraz wyższe stopnie rozwoju. Dlaczego zatem „łajała” ludzi? Rozważając ten problem, warto zwrócić uwagę na to, że stosunek Dike do ludzi zmieniał się w zależności od epoki. W wieku złotym przemawiała do nich przyjaźnie (δημοτέρας ἤειδεν), zachęcała ich (ἐπισπέρχουσα), udzielała rad. To tak, jakby przemawiała do dzieci. Nieustannie też z nimi przebywała, opiekując się nimi – jak dziećmi. Zatem wiek złoty w wizji Aratosa to dzieciństwo ludzkości. Gdy ludzkość stawała się dojrzała, Dike przemawia coraz twardszym tonem. Nietrudno dostrzec tu analogię do rozwoju człowieka. Im starszy, tym mniej tkliwości wymaga. Ostatecznie bogini opuszcza ludzi „zniechęconymi owych mężów” (w. 133), czyli „twardo” z nimi postępowała. Wzajemny stosunek Dike i ludzi przywodzi na myśl relację między matką i dzieckiem, ulubiony temat poezji aleksandryjskiej. Na tym chyba polega także niewątpliwy urok tej partii dzieła.

Na legendzie o Dike poeta nie kończy jednakże historii postępu ludzkości, choć mógłby tu zamknąć ten wątek. Korelowałoby to doskonale ze wzmianką wplecioną w opis wieku złotego, antycypującą przyszłe losy człowieka (w. 110–111):

αὐτὸς δ' ἕζων· χαλεπὴ δ' ἀπέκειτο θάλασσα,
καὶ βίον οὖπω νῆες ἀπόπροθεν ἠγίνεσκον,

(daleko od nich leżało niebezpieczne morze, ani statki nie przywoziły żywności z odległych krain).

W koncepcji Aratosa postęp ludzkości jest nieograniczony. Człowiek nie zadowala się osiągniętym stopniem rozwoju i nadal poszukuje nowych dróg. Dike – Panna – wskazała ludziom dwa rodzaje żeglowania, w miarę bezpiecznego. Człowiek jednak, nauczony przez Dike do wciąż nowych poszukiwań, nieustannie próbuje nowych dróg. Lekceważy przy tym ostrzeżenia, by postępować zgodnie ze „znakami”, co gwarantuje mu w pewnej mierze bezpieczeństwo. Aratos ostrzega, by opanowując przyrodę, człowiek bezwzględnie przestrzegał jej praw. W przeciwnym wypadku może doprowadzić do własnej katastrofy. Poeta ostrzega przed tym dobitnie, równocześnie

niezwykle subtelnie, jakby mimochodem, stopniując skalę niebezpieczeństwa. Wspomniałszy o żegludze w okresie, gdy wieją Etezyje, a więc w warunkach pewnego zagrożenia, kieruje wzrok czytelnika na konstelację Woźnicy (w. 156–159):

Εἰ δὲ τοὶ Ἥνιοχόν τε καὶ ἀστέρας Ἥνιοχοιο
σκέπτεσθαι δοκέοι, καὶ τοὶ φάτις ἤλυθεν Αἴγος
αὐτῆς ἢ Ἐρίφων, οἷτ' εἰν ἀλλ' πορφυροῦση
πολλάκις ἐσκέψαντο κεδαιομένους ἀνθρώπους,

(Lecz jeśli chcesz oglądać Woźnicę i gwiazdy w nim lśniące, i doszła do ciebie wieść o Kozie i Kozłętach, które często oglądały rozbitków na purpurowym morzu).

Poeta nie dopowiada tu swojej myśli. Znaczący konstelacji i wierzeń ludowych z nimi związanych wiedzą jednak dobrze, o co poecie chodzi. Gwiazda Kozia (gr. *Aiks*, łac. *Capra* lub *Capella*) znajduje się nad ramieniem Woźnicy, nieco powyżej Kozłąt. Jest to jedna z najjaśniejszych gwiazd na niebie, określana symbolem „alfa”. Jest najsilniej świecąca gwiazdą w konstelacji Woźnicy. Jako okołobiegunowa nigdy nie zachodzi, jednakże najlepiej jest widoczna pod koniec jesieni i na początku zimy, czyli w okresie największych sztormów.

Podobnie rzecz ma się z Kozłętami. Prawdopodobnie z tego powodu, że gwiazdy te najlepiej są widoczne wówczas, gdy morze jest niebezpieczne dla żeglugi, zrodziły się wierzenia ludowe o demonicznej mocy tych gwiazd, potrafiących wywołać nagłe sztormy. W przytoczonym fragmencie autor czyni tylko aluzję do tej właściwości, mówiąc o skutkach ich akcji. Natomiast w dalszej części dzieła w. 679 i n. mówi już wyraźnie o zgubnej działalności gwiazd: Kozia i Kozłęta wywołują sztormy. Lecz o ile tutaj poeta jedynie ostrzega przed zagrażającym niebezpieczeństwem, w opisie znaku Koziorożca wręcz zabrania żeglugi (w. 287):

Μὴ κείνω ἐνὶ μηνὶ περικλύζοιο θαλάσση

(w tym miesiącu nie wypływaj na pełne morze).

Barwny opis niebezpieczeństw czyhających na śmiałków wypływających na morze, mimo ostrzeżeń, umacnia nas w przekonaniu, że sam poeta nie traktuje poważnie zakazów. Jest przeświadczony, że pragnienie nieustannego zdobywania świata, podporządkowywania sobie przyrody jest u ludzi silniejsze niż strach przed śmiercią. Zatem nic dziwnego, że człowiek w pełni świadom grozy sytuacji wypływa na morze o nieodpowiedniej porze. Jest znamienne, że Aratos w opisie zimowej żeglugi używa 1 osoby liczby mnogiej: ἡμεθα (w. 298), tym samym włączając siebie w krąg śmiałków. Jak już zauważył M. Erren¹², Aratos maluje niebezpieczeństwa na morzu w czasie zimowej

¹² M. Erren, *op. cit.*, s. 36 i n.

burzy z dużą dozą autoironii, co sugeruje, że autor znał tę sytuację z osobistego doświadczenia. Porównuje śmiałków do ptaków wodnych, które to giną, to pojawiają się wśród fal; zziębnięci, wypatrują brzegu, który jest wciąż niewidoczny, świadomi, że dzieli ich od śmierci mała łupinka – lódź, na której się znajdują. Poeta stoi na stanowisku, że możliwości człowieka są nieograniczone. Ważne jest tylko, aby poznał wszystkie znaki, jakie Dzeus daje mu w danej sytuacji i dostosowywał swoje postępowanie do otrzymywanych wskazówek. Wiare w nieustanny postęp, na którego drodze sam Dzeus prowadzi ludzi, wyraził poeta najpełniej w drugiej części dzieła (w. 768–772):

πάντα γὰρ οὐπω
ἐκ Διὸς ἄνθρωποι γινώσκομεν, ἀλλ' ἔτι πολλὰ
κέρυπται, τῶν αἴ κε θέλη καὶ ἔσονται δώσει
Ζεὺς ὁ γὰρ οὖν γενεὴν ἀνδρῶν ἀναφανδὸν ὀφέλλει
πάντοθεν εἰδμενος, πάντα δ' ὁ γε σήματα φαίνων.

(lecz my, ludzie, nie wiemy jeszcze wszystkiego od Dzeusa, wiele spraw jest przed nami ukrytych. Dzeus powie nam o nich w przyszłości, jeśli zechce; on bowiem rodzajowi ludzkiemu pomaga widomie, widzialny zewsząd, wszędzie pokazując swoje znaki).

Nietrudno dostrzec, że Aratos w swojej wizji rozwoju ludzkości przedstawia ideologię antropocentrycznego traktowania przyrody. Człowiek, według niego, stoi w centrum wszechświata, ma prawo podporządkować sobie przyrodę, nagiąć ją do swoich celów, wykorzystać w dowolny sposób. Zatem u Aratosa znajdujemy bardzo wyraźnie wyartykułowaną tę myśl antyku, która legła u podstaw naszego dzisiejszego stosunku do przyrody i w pewnej mierze winna jest współczesnej dewastacji ekologicznej świata.

Rekapitulując, musimy się zgodzić, że Aratosowe widzenie rozwoju ludzkości a Hezjoda wizja pięciu wieków to jedynie pozornie podobne opowiadania. Ich wymowa jest diametralnie różna. Przypomnijmy jeszcze, że w Hezjodowej wersji mitu o pięciu wiekach ludzie musieli pracować „za karę” i w mozole zdobywać środki do życia. U twórcy *Pracy i dni* wiek złoty – to wiek błęgiego bytowania bez jakiegokolwiek wysiłku. U Aratosa natomiast praca jest darem Dzeusa, ludzie nigdy nie żyli bez pracy, a nauczyli się jej w swoim najlepszym okresie, czyli złotym wieku. Sam bóg zachęca ludzi do podejmowania wysiłku (por. w. 6–7), a bogini Dike nauczyła ludzi pracować. Praca, czyli twórczy wysiłek, to w koncepcji Aratosa motor postępu; praca gwarantuje rozwój ludzkości. W ten sposób człowiek, działając zgodnie z ustalonymi przez Dzeusa prawami natury i ściśle tych praw przestrzegając, staje się panem wszechotaczającej go przyrody i świata. Natomiast Hezjodowa wersja mitu o wiekach ludzkości jest nasycona pesymizmem, przeświadczeniem, że świat idzie ku zagładzie, a ludzie są coraz gorsi. Praca jest niejako

„karą” za ich upadek. Hezjod przedstawia pogląd, że zło tkwi w samym człowieku, który nie przestrzega sprawiedliwości, ładu i prawa. Jest zatem zdania, że to ludzie są sprawcami swojej moralnej degradacji. Złem było zabicie i spożycie zwierząt, nieszczęściem było również wejście człowieka na morze i opanowanie go. Co Hezjod traktuje jako „upadek”, Aratos uważa za postęp, za rozwój ludzkości¹³. Aratos widzi ścisły związek między postępowaniem ludzi a wciąż rosnącym zaludnieniem ziemi. Aratosowa wizja rozwoju ludzkości, wszechobecności opiekującego się ludźmi boga są przepełnione optymizmem, wiarą w człowieka, w postęp, w coraz lepsze jutro. Jego mit o Dike to opowieść radosna, pełna nadziei i umiłowania człowieka.

Joanna ROSTROPOWICZ

DIE VERSION DES DIKE-MYTHOS IN DEN *PHAINOMENA* DES ARATOS VON SOLOI

(Zusammenfassung)

Es wird die Idee der Entwicklung der menschlichen Gesellschaft in den *Phainomena* des Aratos von Soloi besprochen. Aratos stellt eine Konzeption, die völlig unterschiedlich von der Anschauung des Hesiod, beschrieben in seinen *Erga kaj hemeraj*, dar.

Bei Aratos finden wir eine anthropozentrische Ideologie des Begreifens der Natur; in diesem Denken stecken die Wurzeln dieser Ideologie, die heute im gewissen Masse zu großen ökologischen Devastationen der Welt führte.

¹³ Inaczej uważa G. Kaibel, *op. cit.*, s. 84 i 86, widząc w opiece Dzeusa nad ludźmi akt miłosierdzia boga wobec obciążonego winą człowieka.

